Nr. 432. We Lwowie, piątek dnia 16 września 1904. Rok XXXVII.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech mies. 3 M. 50 fen.
W innych krajach mies. 4 Fr.

Rękopisów Red. nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, pl. Marjacki l. 7.
Telefonu nr. 151.

Wydanie popołudniowe.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenia 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	8 hal.	10 hal
popołudniowy	4 hal.	5 hal.

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Czy zjazd?

Lwów 15 września.

Dzisiejsze poranne telegramy przyniosły sensacyjną wieść o liście, jaki otrzymał *Czas* z Petersburga o zamierzonym w Skierniewicach zjeździe cara Mikołaja z cesarzem Wilhelmem. Petersburski korespondent *Czasu* pisze:

Cesarz Mikołaj II przyjedzie niezadługo do Skierniewic. Nie wiadomo dotąd, czy pojedzie do Spały, ale zdaje się, że to jest wątpliwem ze względu na cesarzową. Jakkolwiek stan jej zdrowia jest zupełnie dobry, co najmniej przez sześć tygodni nie może podejmować dłuższej podróży. Podczas pobytu cesarza Mikołaja w Skierniewicach może się odbyć zjazd monarchów, cesarz Wilhelm bowiem objawił chęć przyjechania i odwiedzenia cesarza Wszechrosji. W kołach dworskich utrzymują, że jakkolwiek to spotkanie nie jest jeszcze stanowczo zdecydowane, jednakowoż bardzo prawdopodobne. Była także z pewnej strony poruszana myśl zjazdu trzech cesarzy w Skierniewicach, ale zdaje się, że to nie przyjdzie do skutku, a to z powodu, że cesarz Franciszek Józef wymówił się już dawniej od wyjazdu za granicę wobec króla angielskiego i włoskiego.

Od początku wojny widoczne jest jak najdalej idące usiłowanie ze strony Prus zapewnienia sobie z Rosją jak najserdeczniejszych stosunków i narzucenia jej swej przyjaźni. Czy tu chodzi tylko o samą przyjaźń, czy o ostateczne rozbicie dwuprzymierza między Francją a Rosją, które już i tak w ciągu ostatniego półtora roku bardzo oziębiło się i osłabło, trudno dociekać. Uderzającą jest jednak przy tem rzeczą, że polityka pruska, jak tego dowodzi tysiące objawów, popiera o ile może wszelkimi wpływami reakcyjny system rządowy w Rosji, wszystko to, co można było nazwać panującym kierunkiem wewnętrznej polityki z czasów Aleksandra III. reakcją biurokratyczną i samobytniczą, niechęć do wszelkiego rozwoju w kierunku postępu i kultury, prześladowanie innych wyznań i narodowości, tamowanie wszelkich chęci pojednania i uspokojenia, za pomocą którego tak wielkie, a tak różnorodne państwo mogłoby się podźwignąć.

W chwili, kiedy państwo rosyjskie przechodzi tak wielką kryzys wskutek niepowodzeń wojny i coraz drażliwszego wewnętrznego położenia, powodowanego wyjątkowym nastrojem umysłów, chęć wznowienia zjazdu w Skierniewicach, a przy tem wznowieniu tradycji wewnętrznej i zewnętrznej polityki „Skierniewickiej“, bismarkowskiej ma bardzo doniosłe i nietylko symptomatyczne znaczenie.

Rokowania w sprawie magazynu amunicyjnego nr. 4.

— Magistrat lwowski rozważał tymi dniami dotychczasowy rezultat rokowań delegatów gminy z reprezentantami wojskowości, w sprawie magazynu amunicyjnego nr. 4 w Bogdanówce za rogatką Gródecką, którego istnienie tam, wskutek złączonego z nim zakazu budowania, wstrzymuje rozwój górnej dzielnicy gródeckiej.

Treść oświadczenia delegatów wojskowości na podstawie opinji ministerstwa wojny jest następująca: Magazyn amunicji będzie usunięty i obecny rejon zakazu budowania zniesiony pod warunkiem, że skarb wojskowy otrzyma odpowiednio do wymogów zbudowany takiż magazyn w Rzęśni polskiej koło magazynu dynamitowego (w oddaleniu 200 metrów od tego ostatniego); dalej jeśli rozszerzoną zostanie strażnica dla żołnierzy w Rzęśni, wykopaną studnia i zbudowaną dobra droga dla wozów amunicyjnych od magazynu do dworca kolejowego w Rzęśni. Budynki wojskowe na Bogdanówce pozostałyby nadal własnością skarbu wojskowego, z tem wyraźnem zastrzeżeniem, że magazyn amunicyjny w przyszłości nigdy więcej na skład jakiejkolwiek amunicji użytym być nie może. Nadto zarząd wojskowy przyczyniłby się do kosztów wspomnianych budowli kwotą, równającą się wartości dzisiejszego magazynu i zajmowanego przezeń gruntu.

Oprócz powyższej propozycji, stanowczej — delegaci wojskowości przedłożyli drugą, zależną jednak od aprobaty ministerstwa wojny; treścią jej jest — po myśli delegatów gminy — oddanie stronom interesowanym na własność wszelkich budynków wojskowych w obrębie dzisiejszego rejonu zakazu budowania; w zamian za to musiałaby wojskowość otrzymać w Rzęśni polskiej prócz budynku na magazyn amunicyjny o powierzchni 875 m. kw., także strażnicę dla jednego posterunku, wraz z mieszkaniem dla podoficera magazynowego, składem na rekwizyta, przybory pożarnicze, drzewo itp.; dalej remizę na wozy o rozmiarach dzisiejszej w Bogdanówce.

Delegaci gminy nie dali reprezentantom wojskowości żadnego wiążącego oświadczenia, wyrażając jedynie zapatrywanie, że propozycja pierwsza nadawałaby się w całości do przyjęcia, druga zaś pod warunkiem, że zamiast objektów w Bogdanówce, z a r z ą d w o j s k o w y o d d a ł b y g m i n i e n a w ł a s n o ś ć o b y d w a a r s e n a ł y w e L w o w i e n a P o d w a l u, które mogłyby być pomieszczone w budynku nowym na gruncie po dzisiejszym magazynie amunicji w Bogdanówce.

Przeprowadzone następnie przez namiestnictwo rokowania z interesowanymi właścicielami gruntów w Bogdanówce dały wynik niezadowalający. Mianowicie oświadczyli oni gotowość ofiarowania 10 halerzy od metra kwadratowego zabudowanej, względnie zabudować się mającej przestrzeni jako udział w kosztach budowy nowego magazynu w Rzęśni. Wyniosłoby to razem niespełna 11000 koron, co nie odpowiada jednak ani korzyściom, jakieby osiągnęli przez zniesienie rejonu zakazu budowania, ani ogólnym kosztom tej transakcji, obliczonej na kwotę około 50.000 koron.

Magistrat uchwalił przeto odnieść się do namiestnictwa z przedstawieniem, że na samą gminę spadłby zbyt wielki ciężar, bo przyczynienia się kwotą około 40.000 kor.; rada m. winna zażądać ponowienia rokowań z interesentami, tak by oni zobowiązali się do udziału w wysokości 25 halerzy od metra kwadratowego, a zobowiązanie to ażeby zostało na rzecz gminy tabularnie zabezpieczone.

Oświadczając się zaś w zasadzie za alternatywą pierwszą, uchwalił magistrat przedłożyć radzie miejskiej wniosek o zażądanie od zarządu wojskowego w a r u n k ó w o d s t ą p i e n i a a r s e n a ł ó w n a P o d w a l u w e L w o w i e.

Wojna Japonji z Rosją.

Pierwsi jeńcy japońscy w Rosji.

Do Moskwy przybyła dnia 9 b. m. pierwsza partja jeńców japońskich. Przybycie ich tak opisuje korespondent jednego z pism warszawskich:

Już od godziny 3 popołudniu dworzec kolei moskiewsko - kazańskiej przepełniony był publicznością, wśród której było bardzo wielu wojskowych. O godzinie 5 zbliżać się począł pociąg syberyjski, w którego jednym z wagonów znajdowało się pod strażą 28 oficerów japońskich, wziętych do niewoli przez krążowniki eskadry władywostockiej podczas jednej z ostatnich wypraw.

Zaiskrzyły się oczy u wszystkich. Tłum parł całą masą ku temu wagonowi, pragnąc jaknajprędzej zobaczyć przedstawicieli wrogiej, walecznej armji. Rozległy się okrzyki, ale tylko okrzyki zaciekawienia.

— Gdzie? Ilu ich jest? Kiedy wyjdą?— pytano wokoło.

Gdy Japończycy wyszli z wagonów, otoczyli ich umyślnie wyznaczeni oficerowie z pułków grenadjerskich ekaterynosławskiego i rostowskiego, przy których Japończycy pozostaną aż do końca wojny. Oficerowie japońscy ubrani byli w najrozmaitsze kostjumy. Niektórzy mieli na głowach słomiane kapelusze. Prawie wszyscy są jeszcze bardzo młodzi. Najstarszym wśród nich jest b. dowódca wojennego okrętu przewozowego „Sado-Maru“, kapitan Midżopucy, siwy, stary „wilk morski“. Jeńcy zachowywali się bardzo spokojnie, prawie apatycznie.

Z dworca kolei udali się piechotą, pod eskortą wyżej wspomnianych oficerów grenadjerskich, do hotelu „Kolejowego“. Oczywiście za nimi podążały aż do samego hotelu liczne tłumy publiczności. Wiele osób oczekiwało na drodze, chcąc Japończyków obejrzeć. W hotelu był już przygotowanym obiad dla oficerów sztabowych po rb. 1 kop. 50, a dla oficerów po 75 kop.

Wszyscy jeńcy przybyli w dobrem zdrowiu. Dla wielu kuchnia europejska była zupełną nowością, ale wszyscy spożywali nieznane potrawy z widocznem zadowoleniem. Po obiedzie 18 oficerów udało się w dalszą drogę, gdyż zostali oni przeznaczeni do innych miast. Mianowicie: 10 do Włodzimierza, 6 do Jarosławla i 2 do Niższego-Nowogrodu. Pozostali 10 otrzymali pokoje w hotelu „Kolejowym“. W każdym pokoju zamieszkało po 2 oficerów. Prawie wszyscy, w długiej podróży z Władywostoku, zdołali sobie potrosze przyswoić język rosyjski. Jeden z jeńców doskonale włada językiem francuskim. Ten ostani prosił dziennikarzy o wymienienie pieniędzy japońskich na ruble. Ponieważ jednak żaden „dom bankowy“ nie wiedział, jak w danej chwili stoją jeny papierowe, które oficerowie posiadali, więc wy-

mienić ich nie było można i Japończycy pozostali „bez grosza“.

(Telegramy „Dziennika Polskiego“).

Flota bałtycka.

Petersburg. Doniesienie Ros. Ag. tel.: Potwierdza się, że płynąca do Azji wschodniej flota bałtycka zatrzyma się jakiś czas w Libawie.

Z placu boju w Mandżurji.

Londyn. Biuro Reutera donosi z Liaojanu, że armja japońska pozostaje obecnie w Liaojanie i buduje nowe mosty na rzece Taitse. Pośród łupów, zdobytych na Rosjanach są: armaty, wozy, karabiny, amunicja, płaszcze i inna odzież, zapasy żywności.

Londyn. *Daily Telegraph* donosi Tokio: Według sprawozdania generała Nodzu o walkach pod Liaojanem dnia 3 b. m., lewe skrzydło było już bardzo zmęczone i miało coraz mniej amunicji. Mimo to przystąpiono do ataku na forty nieprzyjacielskie. Nieprzyjaciel strzelał z 50 dział, wyrządzając Japończykom ogromne szkody. Tymczasem przybyła na pomoc prawa kolumna, która wykonała atak na bagnety i wyparła nieprzyjaciela z zajmowanych stanowisk. Prawa kolumna straciła około 3000 ludzi, lewa 800.

Z Portu Artura.

Berlin. *Local Anzeiger* donosi z Petersburga, że rząd rosyjski otrzymał autentyczną wiadomość z Portu Artura, iż położenie tam jest bardzo krytyczne. Zapasy amunicji są niemal na wyczerpaniu. Mimo to załoga jest zdecydowaną bronić twierdzy do ostatka i porobiła starania, aby w najgorszym razie wszystkie forty i miasto samo wysadzić w powietrze.

Nowa pożyczka rosyjska.

Paryż. Na giełdzie tutejszej krąży pogłoska, że rosyjski minister skarbu stara się gorączkowo o zaciągnięcie pożyczki w Paryżu.

Korsarstwo rosyjskie.

Londyn. Wielkie wrażenie wywarła wiadomość przywieziona przez parowiec towarzystwa linji wschodniej „Dordona“, który twierdzi, że w dniu 14 b. m. popołudniu niedaleko cieśniny gibraltarskiej widział, jak krążownik rosyjski rewidował statek parowy angielski „Derwey“, pochodzący z Cardiffu. „Dordona“ wiozła 6.000 beczek węgla, przeznaczonych dla Port-Said i zdołała umknąć, podczas, gdy krążownik rosyjski był zajęty rewizją statku „Derwey.“

Stosunki w Chinach.

Londyn. Z Pekinu donosi Biuro Reutera, że Chiny potrzebują koniecznie pieniędzy na przeprowadzenie reform wojskowych. Dlatego zaś muszą jak najspieszniej zreformować armję, gdyż po 1): pragną mieć do rozporządzenia dostatecznie silne wojsko, aby zaopatrzyć Mandżurję w załogi i bronić tej prowincji, jeżeli Japończycy zwrócą ją Chinom, po 2) Chiny chcą stać się zdolnemi do stawienia oporu w razie wystąpienia którego z mocarstw z propozycją podziału państwa, co uważają po ukończeniu obecnej wojny za możliwe i co przejmuje dwór i rząd chiński paniczną trwogą.

Paryż. Minister marynarki Pelletan w rozmowie z jednym z dziennikarzy oświadczył, iż przypuszcza, że francuski attaché marynarki znajduje się jeszcze w Porcie Artura. Zresztą minister spodziewa się za pośrednictwem rządu japońskiego, do którego się zwrócił, otrzymać o attaché francuskim pewne wiadomości. Sprawy wysłania jednego krążownika i 10 torpedowców do Indochin i Madagaskaru nie należy uważać za rzecz nadzwyczajną, odpowiada to tylko uchwale Izby deputowanych, aby wszystkie kolonje francuskie zaopatrzone były w torpedowce. Eskadra francuska na wodach Azji wschodniej jest dziś silniejszą niż kiedykolwiek indziej i składa się z 3 pancerników najnowszego typu i starszego typu, jednej dywizji torpedowców, więc tak samo jak eskadry francuskie w Europie. Nie należy się obawiać żadnego ataku, tem mniej ze strony japońskiej.

IX. Międzynarodowy kongres prasy.

(Telegramy „Dziennika Polskiego“).

Wiedeń. Na dzisiejszem posiedzeniu międzynarodowego kongresu prasy uchwalono, aby przyszłoroczny kongres odbył się w Leodyum w Belgji. Następnie czeski delegat Kummer, w imieniu Towarzystwa czeskich dziennikarzy w Pradze, klubu prasy wiedeńskiej, Towarzystwa dziennikarzy polskich we Lwowie, Związku literackiego polskiego we Wiedniu i Syndykatu prasy austrjackiej — uczynił wniosek z wezwaniem prezydjum kongresu, aby na przyszłym kongresie przedłożyło elaborat z odpowiednimi wnioskami, by na podstawie międzynarodowego traktatu zniesiono praktykę odbierania debitu dziennikom i wydalania zagranicznych dziennikarzy.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Wystawa metalowa.

Kraków. (Tel. pryw.) Wczoraj wieczorem odbyło się pierwsze posiedzenie członków sądu wystawy metalowej, zagajone przez prez. Lea. Jury wybrało wiceprezydentów i podzieliło się na 4 grupy. Jutro wieczorem odbędzie się przyznanie nagód.

Powrót skazańca.

Kraków. (Tel. pryw.) Po 40tu latach pobytu w katordze i na osiedleniu w Krasnojarsku za udział w powstaniu z r. 1863, przybył tu w powrocie do Bożęcina włościanin Józef Grondek. Nie korzystał on z amnestji i został na osiedleniu. Obecnie, gdy nie chciał przejść na prawosławie, władze rosyjskie wydaliły go.

Audjencja ks. Ferdynanda u cesarza.

Sofia. W tutejszych kołach politycznych przyjęto wiadomość o wizycie ks. Ferdynanda we Wiedniu z wielkiem zadowoleniem. *Weczerna Poszta* pisze, że Bułgarja może także do siebie odnieść zaszczyt, który był udziałem księcia Ferdynanda. Za to cały kraj musi być wdzięczny monarsze Austro-Węgier. Rządowy dziennik *Nowy Wiek* wywodzi, że świetne i przyjazne przyjęcie księcia Ferdynanda we Wiedniu musi ze względu na stosunek księstwa do monarchji austro-węgierskiej napełnić serce każdego Bułgara szczerą radością i zadowoleniem. Przyjęcie księcia jest dowodem, że czczony przez cały świat monarcha Austro-Węgier nabrał przekonania, iż Bułgarja pod rządami ks. Ferdynanda jest tylko żywiołem pokoju i postępu. Tak więc przyjęcie to jest dla Bułgarji ostatecznym i najważniejszym aktem w wzmocnieniu jej międzynarodowego i politycznego stanowiska w Europie.

Audjencja.

Wiedeń. Cesarz przyjął dziś na osobnem posłuchaniu prezesa rumuńskiego gabinetu, Stourdzę.

Sprawa Krety.

Ateny. Dzienniki donoszą, że prezydent ministrów Theotokis nie chciał przyjąć przywódców opozycji kreteńskiej i kazał jej odpowiedzieć, że rząd po powrocie ks. Jerzego z podróży do Europy, ma zamiar zaproponować liberalną konstytucję dla Krety.

Fuzja Towarzystw.

Wiedeń. Jak dzienniki donoszą, na zgromadzeniu rady nadzorczej Praskiego Towarzystwa przemysłu żelaznego („Prager Eisen-Industrie Gesellschaft“) w dniu 26 bm. i Czeskiego Towarzystwa kopalnianego („Böhmische Montan-Gesellschaft“) w dniu 27 b. m. uchwalona będzie fuzja obu Towarzystw. Czeskie Tow. kopalniane zupełnie zleje się z Praskiem Towarzystwem w ten sposób, że akcjonarjusze Czeskiego Tow. otrzymają za 5 swoich akcyj trzy akcje Praskiego Towarzystwa.

Aresztowanie anarchisty.

Madryt. W pomieszkaniu naczelnego redaktora anarchistycznego pisma *El Rebelde* aresztowano wczoraj anarchistę Cezara Floresa, urodzonego na Kubie. Flores przybył tu z Paryża z zamiarem wykonania zamachu na bardzo wybitną osobistość polityczną. Przy rewizji znaleziono u aresztowanego pisma anarchistyczne i naboje dynamitowe.

Zwalczanie handlu dziewczętami.

Zurych. Władze przyjmowały oficjalnie członków międzynarodowej konferencji dla zwalczania handlu dziewczętami. Na konferencję przybyli przedstawiciele 14 państw, między niemi Austro-Węgier, Niemiec, Rosji, Danji, Szwecji i Norwegji.

La Begude. (Depart. Ardèche). Przyjmując mężów tutejszego okręgu na posłuchaniu, oświadczył prezydent rzeczypospolitej Loubet, że z całą gorliwością, ile sił starczy, odda się i nadal słuźbie dla ojczyzny; spodziewa się zarazem, że za 16 miesięcy będzie mógł oddać się spokojowi, do którego ma — jak sądzi — zupełne prawo.

Londyn. *Daily Chronicle* donosi z Nowego Jorku, że w republikańskiem stronnictwie stanu nowojorskiego nastąpiło rozdwojenie, które zapewne wyjdzie na korzyść kontrkandydatowi Roosevelta Parkerowi.

Wybory do sejmu.

Dziś udział wyborców do południa był słaby. Na przeszło 15 tysięcy uprawnionych wyborców, głosowało tylko przeszło 2.400. Rezultat wyborów do godz. 1 popołudniu przestawia się jak następuje:

Sala I. Głosowało 344 wyborców. Z tego dr. Głąbiński otrzymał 280 głosów, dr. Dylewski 62, dr. Aschkenase 1, dr. Lilien 1.

Sala II. Głosowało 340 wyborców. Z tego otrzymał dr. Głąbiński 267 głosów, dr. Dylewski 73.

Sala III. Głosowało 310 wyborców. Z tego dr. dr. Głąbiński otrzymał 249 głosów, dr. Dylewski 61.

Sala IV. Głosowało 262 wyborców. Z tego otrzymał dr. Głąbiński 193 glosów, dr. Dylewski 69.

Sala V. Głosowało 623 wyborców. Z tego dr. Głąbiński otrzymał 528 głosów, dr. Dylewski, 95.

Sala VI. Głosowało 533 wyborców. Z tego dr. Głąbiński otrzymał 307 głosów, dr. Dylewski 225, dr. Aschkenase 1.

Ogółem oddano 2.412 głosów. Z tego dr. Głąbiński otrzymał 1824 głosów, dr. Dylewski 585, dr. Aschkenase 2, dr. Lilien 1.

* * *

Po południu ruch wyborców nie zwiększył się.

Do godziny 4-tej wynik jest następujący:

Sala I. Dr. Głąbiński otrzymał głosów 334, dr. Dylewski 76.

Sala II. Dr. Głąbiński otrzymał głosów 325, dr. Dylewski 86.

Sala III. dr. Głąbiński otrzymał głosów 303, dr. Dylewski 70.

Sala IV. dr. Głąbiński otrzymał głosów 236, dr. Dylewski 84.

Sala V. dr. Głąbiński otrzymał głosów 592, dr. Dylewski 110.

Sala IV Wl. Głąbiński otrzymał głosów 430, dr. Dylewski 266.

Ogółem oddano 2.921 głosów; z tego przypadło na dra Głąbińskiego 2.220, a na dra Dylewskiego 701.

* * *

Nigdy jesze gmach ratuszowy nie był świadkiem scen tak szkaradnych i takiej korupcji, jak ta, która dziś bezwzględnie pod jego zapanowała dachem.

W dosłownem słowa tego znaczeniu, gospodarzami gmachu stały się dziś wyłącznie tylko hjeny wyborcze najwstrętniejszego gatunku. W sieniach, na dole, na scnodach, we framugach okien, co krok spotyka się zagadkowe postacie z kieszeniami, wypchanemi legitymacjami wyborczemi, polujące na podobne sobie indywidua, którym wpychają cudze legitymacje i każą iść za nie głosować, towarzyszą im do wyborczej sali i baczą pilnie, by tylko ich kandydata nazwisko wyszło z ust podstawionego wyborcy.

Walka z tą ohydną plagą jest niemożliwa, gdyż ochrania ich potężna ręka wpływowych członków komitetu agitacyjnego za kandydatem *Słowa*. Nie mówimy tego na wiatr, ale cytujemy przykłady:

Na żądanie oburzonych wyborców, pachołkowie miejscy usunęli z gmachu ratuszowego znaną ze swego natręctwa hyenę wyborczą, niejakiego Zollera. Niestety, w pięć minut później Zoller znajdował się już znowu w ratuszu i w dalszym ciągu kontynuował swe ohydne rzemiosło. Wówczas, udali się wyborcy ze skargą do sekretarza prezydjum magistratu, p. Zawistowskiego i zażądali usunięcia hjeny z gmachu. P. Zawistowski polecił Zollera znowu wyprowadzić i oddawszy go w ręce agenta policji Günsberga, wezwał policję, by go do gmachu więcej nie puszczano. Zollera odprowadzili agenci policyjni aż na róg Rynku; stała się jednak zaraz rzecz wprost nie do uwierzenia. Oto Zoller pod opieką możnych członków komitetu wyb. powrócił do ratusza, lecz widząc wywołane swem zjawieniem się powszechne oburzenie, uznał za stosowne umknąć.

Inna kompanja hjen z osławionym Chirowiczem na czele, operowała obok sali czwartej. Na skutek zażalenia wyborców, sekretarz prezydjalny p. Zawistowski usunął wprawdzie te hjeny z korytarza, zaledwie jednak odwrócił się, Chirowicz powrócił znowu na swe stanowisko i wnet potem pochwycono go na gorącym uczynku wręczenia jakiemuś żydowi obcej karty legitymacyjnej z poleceniem głosowania na kandydata *Słowa*. Skonstatowano następnie, że żyd ów otrzymał od Chirowicza trzy karty i trzy razy w różnych salach głosował. Są to fakty, jakie nasz sprawozdawca w czasie swojego półgodzinnego tylko pobytu na ratuszowych korytarzach zaobserwował — ileżto dopiero podobnych nadużyć przez cały czas wyborów stać się musiało!

Izba sądowa.

Lwów 15 września.

(Podpalenie).

Przed trybunałem sędziów przysięgłych zasiadła dziś na ławie oskarżonych młoda kobieta, dwudziestokilkoletna Katarzyna Marja Kaczarowska vel Kaczorowska. Pomimo młodego wieku przeszła wiele. Rodzice jej byli zarobnikami dziennymi w Kamionce Strumiłowej. Ojciec jej, znany w miasteczku pijak, nie dbał nic o rodzinę. To też po śmierci matki, która odumarła Kaczarowską w 6 roku życia, ulitował się nad sierotą wikary i oddał ją na wychowanie do niejakiej Sumajowej, której opieka nad sierotą polegała na biciu. Wreszcie oskarżona opuściła dom opiekunki i udała się do Lwowa, „na służbę“. Po kilku latach awanturniczego życia powróciła z początkiem br. do Kamionki, lecz pomimo starań nie dostała żadnego zajęcia, ponieważ powszechnie uważano ją tam za upośledzoną umysłowo. Pędziła więc dalej życie z dnia na dzień.

Wtem w nocy z 7 na 8 maja spłonęły w pobliskich Żółtańcach dwie zagrody Mikołaja Szyry i Hersza Horowitza. Początkowo nie wiedział nikt, z jakiej przyczyny powstał pożar. Nazajutrz w niedzielę rano zauważono na zgliszczach kobietę, która sprowadzona następnie do urzędu żandarmerji przyznała się do podpalenia mówiąc, że nie nawidzi chłopów „kafarów“ i dlatego puściła z dymem owe zagrody. Kobietą tą była Kaczarowska.

Z tego powodu stanęła dziś przed sądem. Rozprawie przewodniczy starszy radca Charak, oskarża prokurator dr. Leżański, broni zaś dr. Bossakowski.

Przesłuchana przyznała się do spełnienia zbrodni i zgodnie z aktem oskarżenia opowiedziała stosunki, w jakich wzrosła.

Przesłuchano następnie kilku świadków, poczem złożyli orzeczenia swe lekarze, którzy stwierdzili, że oskarżona nie ma zboczenia umysłowego i dokonała zbrodni świadomie.

Dalszy ciąg rozprawy o godzinie 4 po południu.

Lwów 15 września.

Usiłowane utrucie.

W sprawie M. Lasoty oskarżonego o zbrodnię usiłowanego skrytobójczego morderstwa, zapadł wczoraj wieczorem wyrok.

Przysięgli potwierdzili 8 głosami pytanie główne, a mianowicie, że Lasota wsypał strychniny do mleka, wykluczyli jednak zamiar skrytobójczego morderstwa. Wobec tego trybunał uwolnił Lasotę.

KRONIKA.

Lwów 15 września.

Stan powietrza. Godzina 12 w południe. Ciepłota +11° R. Pochmurno.

Subwencje dla „Sokoła“. W budżecie funduszu kraj. na r. 1904, przeznaczył sejm do dyspozycji Wydziału krajowego ryczałt 6000 k. dla polskich i ruskich towarzystw gimnastycznych „Sokół“ na prowincji. W porozumieniu ze „Związkiem towarzystw sokolich“, przyznał Wydział krajowy jednorazowe zasiłki z tego funduszu następującym polskim tow. „Sokoła“: W Przemyślu koron 400, w Rzeszowie 400, w Bochni 300, w Stanisławowie 300, w Tarnopolu 300, w Podgórzu 300, w Kołomyi 250, w Jarosławiu 200, w Wadowicach 200, w Gorlicach 150, w Samborze 150, w Bóbrce 100, w Brzesku 100, w Brzeżanach 100, w Buczaczu 100, w Mościskach 100, w Wieliczce 100, w Zaleszczykach 100, w Żółkwi 100, w Białej 100, w Czortkowie 100, w Horodence 100, w Sokalu 100, w Jaworowie 100, w Jaśle 100, w Jordanowie 100, w Kałuszu 100, w Łańcucie 100, w Myślenicach 100, w Nowym Targu 100, w Śniatynie 100, w Tarnobrzegu 100, w Zbarażu 100, w Haliczu 50, w Niepołomicach 50, w Zabłotowie 50, w Zagórzu 50, w Skawinie 50; ruskiemu „Sokołowi“ we Lwowie 200, w Stanisławowie 100.

= **Uzupełnienie ksiąg gruntowych.** Sąd kraj. wyższy we Lwowie wprowadza postępowanie sprostowawcze w celu uzupełnienia następujących ksiąg gruntowych dla wpisania rozmaitych parcel: sądu obw. w Samborze dla gminy Sambor dzielnica Powtórnia; sądu pow. w Baligrodzie dla gminy Rajskie; sądu pow. w Boryni dla gminy Matków; sądu pow. w Brzeżanach dla gminy Kuropatniki; sądu pow. w Borszczowie dla gminy Łosiacz; sądu pow. w Mikulińcach dla gminy Komorochy; sądu pow. w Mościskach dla gminy Podgać; sądu pow. w Starym Samborze dla gminy Wołoszynowa i księgi gruntowej sądu pow. w Tarnopolu dla gminy Pokropiwna. Sąd kraj. wyższy wzywa interesowanych, by wszelkie swoje prawa, bądź już nabyte, bądź świeżo przyznane, lub będące w toku dochodzenia, we własnym interesie zgłosili w dotyczących sądach najdalej do 15 grudnia rb.

= **Cena wieprzowiny.** Namiestnictwo ogłasza, że przeciętna targowa cena mięsa wieprzowiego, mająca służyć za podstawę do wymiaru odszkodowania za świnie rzeźnie, wybite przymusowo, wynosi we wrześniu 1 kor. 5 hal. za kilogram, tj., że funt wieprzowiny ma kosztować 26—27 centów. Jeśli zatem rzeźnicy biorą więcej, dopuszczają się nadużycia i wyzysku.

= **Fasje do podatku osobisto-dochodowego.** W celu wymiaru podatku osobisto-dochodowego na r. 1905, mają właściciele domów mieszkalnych lub ich zastępcy przedłożyć wykaz wszystkich lokatorów; osoby wypuszcza-

---

(79)

Pod krzyżem.

— Może powiesz, że cię zahypnotyzował i w czasie hypnozy wymógł na tobie przyrzeczenie, że wyjdziesz za niego — zawołałem ze złośliwym uśmiechem.

— Tego nie powiedziałam... Kiedy mnie prosił o rękę, lubiłam go i byłam mu wdzięczna za Adę... Chciał mnie koniecznie mieć, więc uległam jego uczuciu i starałam się nawet go pokochać... ale bałam się go zawsze, chociaż nie wiedziałam dlaczego... a chociaż miczałam i stosunku tego nie zrywałam, to czułam ciągle, że działam pod wpływem cudzej woli, która silniejszą jest od mojej... Milczałam ze strachu... zresztą nie chciałam złamać raz danego słowa, nie chciałam wam robić przykrości... Ale teraz to już nad moje siły...

— To szaleństwo! Czyste szaleństwo! — wołałem z wzniesionemi do góry rękami podczas kiedy moja żona gorzko płakała. — Oszalałaś dziewczyno! Mieszkanie wasze gotowe, zawiadomienia o ślubie rozesłane, a ty pleciesz o tajemniczym lęku, o suggestji woli i podobnych głupstwach! Co ja jemu powiem? Przecież nie mogę mu tych wszystkich niedorzeczności powtórzyć! Miałby nas wszystkich za głupców, lub warjatów...

— Powiedz mu ojcze co chcesz! — odpowiedziała, opierając zmęczoną głowę o poduszki. — Mnie to wszystko jedno, abym go tylko więcej nie widziała i więcej o nim nie słyszała.

— Ale kto mu to powie? — biadała moja żona.

— Napiszcie mu to, jeśli nikt nie ma odwagi mu tego powiedzieć — rzekła Ellen, zamykając oczy. — Żałować będę tej niezrozumiałej dla mnie pomyłki tak długo, jak długo jeszcze żyć będę... a ja już długo nie pożyję, ojcze. Nie mogę żyć po tem, co zrobiłam i co mnie zrobiono... nie mogę! Nie mogę!...

— Ależ uspokój się moje dziecko — rzekłem łagodnie.

— Nikt ci umyślnie krzywdy zrobić nie chciał i nikt ci też wymówek robić, ani do tego małżeństwa namawiać nie będzie. Chora jesteś, moje dziecko. Wstrzymaj się jeszcze ze stanowczem słowem. Może jeszcze sama zmienisz zdanie.

— Nigdy — krzyknęła z nagłym rumieńcem na twarzy, siadając na szezlongu — nigdy! I jeśli mnie choć trochę kochacie, jeśli choć szczyptę zmiłowania macie nademną, skończcie dziś jeszcze tę tragedję. Nie jestem już wstanie dłużej o nim słyszeć. Zabierzcie mnie stąd... wywieźcie daleko, abym go już nigdy w życiu nie spotkała.

Mówiła jak w gorączce, twarz jej pałała, oczy błyszczały dziko, trzęsła się ze strachu i wstrętu... jakby gad jaki pełzał po jej ciele. Straszny to był widok. Nie powiedziałem już nic i wyprowadziłem bladą jak trup żonę z pokoju. Postanowiliśmy ci to wszystko napisać, a nie chcąc w ciągu dnia przeszkadzać ci w robocie tem nieszczęśliwem pismem, kazałem ci je wieczorem dopiero doręczyć. Wieczorem nie masz zajęcia i masz całą noc przed sobą, aby się uspokoić i przyjść do siebie. Wierz mi kochany Eugenjuszu, że nie mniej od ciebie żałuję tego, co się stało. Całem sercem pragnąłem tego małżeństwa. Z wolą Bożą jednak pogodzić się trzeba.

Jest jeszcze wiele innych dziewcząt, tysiące dziewcząt, które z radością i dumą za męża cię przyjmą. Z całego serca życzę ci, abyś wkrótce się pocieszył i był szczęśliwym. Twój stary profesor i przyjaciel

Ludwik Stradnitz.

Mama przesyła ci najserdeczniejsze pozdrowienia i prosi, abyś nie miał żalu do biednego dziecka.

Taką była treść listu profesora Stradnitza.

* * *

Ręka, w której trzymałem list, opadła bezwładnie. Że też ja nigdy o takim końcu nie pomyślałem, na taki koniec nie byłem przygotowany! Zaślepiony w swoim nad nią wpływie, nie przypuszczałem, że będzie kiedykolwiek miała tyle odwagi, aby ze mną zerwać. A przecież znalazła ją!

Błędnym wzrokiem patrzyłem na łóżko, które dla mnie i dla niej było przygotowane.

Tu w moich objęciach miała zasypiać z główką, Na mojem ramieniu... Tu byłaby mnie kochała. nawet w tej bolesnej godzinie, wierzyłem w moje bóstwo na przekór rzeczywistości. Zostawszy moją Ellen byłaby mnie pokochała... moja namiętność rozgrzałaby ją i zwyciężyła dziewiczą jej skromność. Wtedy pochyliła by się w moje ramiona, pijana rozkoszą i szczęściem i kochałaby mnie tak gorąco, tak bezgranicznie, jak ja ją kochałem. A z chwilą, gdyby w ogniu miłości istotnie lody obojętności stopniały, przebaczyłaby mi wszystko, o wszystkiem zapomniała, bo zrozumiałaby, że raniłem ją tylko dlatego, iż zazdrość i niezaspokojenie pragnienia mnie pożerały. *(Ciąg dalszy nastąpi).*

jące mieszkanie w podnajem, wykaz podnajemców; głowy rodzin, wykaz wszystkich tych osób, należących do gospodarstwa domowego, które posiadają własny dochód. Z jakiego dnia mają być podane powyższe daty, zawiadomi administracja podatków, która też wydawać będzie bezpłatnie potrzebne druki na te wykazy. Termin przedkładania tych wykazów wyznaczyła dyrekcja skarbu do 15 listopada br.

Prof. Henryk Melcer-Szczawiński przybył na parę dni do Lwowa dla odbycia pierwszych lekcji w szkole p. Ottawowej.

Kradzież w wagonie kolejowym. Ubiegłej nocy powracał pociągiem zwyczajnym z Krakowa do Lwowa, służący Jan Malawski. W Krakowie wsiadł do tego samego przedziału, w którym jechał Malawski, jakiś nieznajomy, który oświadczył w rozmowie, jaka się następnie zawiązała, że powraca z Prus. Wkrótce sen zmorzył Malawskiego. Skorzystał z tego ów nieznajomy i skradłszy Malawskiemu pugilares, w którym prócz recepisów znajdowało się około 200 kor., ulotnił się, zanim Malawski się obudził.

Zguba. P. E. Losch, żona kupca, zgubiła wczoraj przechodząc popołudniu ulicą Żółkiewską brylant z pierścienia, wartości 200 kor.

Szkolnik i lekarz. W odwiedziny do Judy Blocha, szkolnika, który, nawiasem mówiąc, cierpi silny reumatyzm w nogach, przybył dziś nieznany starszy izraelita i przedstawił się mu jako lekarz. Oświadczył w rozmowie, że przyszedł mu z pomocą i poradą. Odbyła się więc konsultacja, zbyt drogo kosztująca szkolnika. Okazało się bowiem później, że ów „lekarz“ wyciągnął podczas oględzin chorego portfel z kieszeni ubrania. W portfelu tym znajdowały się dwie książeczki gal. Kasy oszczędności na 190 kor. i dwa weksle z podpisem Rozy Epstein na 160 kor.

Wystawa ogrodnicza w Krakowie. W dniach od 2 do 9 października br. odbędzie się w Krakowie wystawa ogrodnicza. Na wystawie tej będą także uwzględnione następujące przemysły: ciesielstwo, stolarstwo (drabinki ogrodowe, cieplarnie, stoły i t. p.), tokarstwo, kołodziejstwo, bednarstwo, koszykarstwo, kowalstwo, ślusarstwo, blacharstwo, druciarstwo, nożownictwo, garncarstwo, powroźnictwo, sitarstwo, szczotkarstwo, każda bowiem z wymienionych gałęzi przemysłu wytwarza artykuły mające zastosowanie w ogrodnictwie. Wystawa obejmie także pasiecznictwo, a więc i wszystkie przedmioty przy pasiecznictwie potrzebne. Zgłoszenia nadsyłać należy do biura Towarzystwa ogrodniczego w Krakowie ul. Gołębia l. 18.

Grad wielkości bobu nawiedził dnia 9 bm. gminy Kipinki i Kryg, powiatu gorlickiego, niszcząc niezebrane jeszcze z pól buraki, kapustę i resztki koniczyny.

Z nad Świtezi. Z pow. nowogródzkiego piszą do *Kraju*: Smutne zaiste rzeczy dzieją się tutaj: Z każdym rokiem ubywają nam najcenniejsze pamiątki, pozostałe po Mickiewiczu, które jeszcze tak niedawno podziwialiśmy. Zamiast, jak to wszędzie zagranicą bywa, otaczać pamiątki pieczołowitą opieką, u nas, rozmyślnie czy bezradnie pozwalają im niszczeć. Fara nowogrodzka w szybkiem tempie chyli się ku ostatecznej ruinie; dach trzyma się tylko w małych kawałkach; mury zaciekają i porastają w górze młodemi drzewkami, które je rozsadzają swoimi korzonkami; niezadługo cała fara stanie się kupą gruzów, a słynny pomnik Rudominy, przepięknie rzeźbiony w czarnym i białym marmurze, wysokości całej nawy kościoła, postawiony na pamiątkę wojny chocimskiej, również jest zrujnowany i to dopiero od roku; cały wierzch nagrobka (w marmurze) tarza się rozbity na podłodze. Śliczna Świteź Mickiewiczowska, jeszcze tak niedawno otoczona starodrzewiem, padła w całości ofiarą spekulacji i wandalizmu, bo nietylko las, obramujący jezioro, został skazany na wycięcie, a brzegi są zawalone pniami i gałęziami, ale i sama woda była komuś potrzebna do uruchomienia młyna, więc spuszczono ją kanałami tak dalece, że odeszła od brzegu na 10 do 12 sążni, poziom wody ogromnie obniżając. Świteź, zubożona, bez lasu i wody, straciła cały swój urok jaki miała jeszcze kilka lat temu. Kiedyż nauczymy się szanować piękno sztuki i natury?

Płaszcz koronacyjny króla Piotra. Dnia 21 bm. odbędzie się, jak wiadomo, w Białogrodzie koronacja króla serbskiego, Piotra I. Koronę, berło i jabłko kazał król sporządzić w Paryżu ze starego działa, którego dziad króla Jerzy Czarny, używał przeciw Turkom. Berło ozdobione jest brylantem, wyjętym z szabli honorowej, ofiarowanej ks, Jerzemu przez Rosjan. Płaszcz koronacyjny sporządza jeden z zakładów wiedeńskich. Na płaszcz użyto najcięższego aksamitu weneckiego barwy amarantowej. Na tle tem wyszywane są naprzemian srebrne dwugłowe orły serbskie i złote lilje Karadżordżewiczów. Szeroki pas, okalający płaszcz, zdobią również godła powyższe. Obramowanie stanowi szerokie na 10 centymetrów futro z najpiękniejszych gronostajów syberyjskich. U szyi zwiesza się szeroka peleryna z takiego samego futra. Za spięcie służy łańcuch i klamra z grubo złoconego bronzu. Podszyty jest płaszcz białym jedwabiem i waży 24 kilogramy.

Polskie śpiewniki na indeksie. W księgarniach polskich w Berlinie zakazano rozpowszechniania polskiego śpiewnika, wydanego w Poznaniu. W ten sposób znajdują się na indeksie wszystkie w Austrji i Niemczech wydane śpiewniki, z wyjątkiem starych edycyj, które przeszły cenzurę rosyjską!

Polacy za granicą. Rodak nasz, utalentowany skrzypek, Paweł Kochański, otrzymał propozycję objęcia stanowiska profesora kursu średniego w konserwatorjum brukselskiem. Kochański koncertuje obecnie w londyńskiem Quens-Hall z wielkiem powodzeniem.

Śmierć Polaka w państwie Congo. Jak donosi *Neues Wiener Tagblatt*, umarł niedawno w Congo hr. Bernard Stadnicki, syn hr. Jana Stadnickiego, członka austrjackiej izby panów. Hr. Bernard Stadnicki służył w konnicy austrjackiej i należał do najdzielniejszych jeźdźców. Przed półtora rokiem wystąpił z wojska austrjackiego i wstąpił jako oficer do belgijskiej armji kolonialnej w Congo, otrzymawszy od rządu belgijskiego świetne warunki. Otrzymał wysoką gażę miesięczną, a prócz tego miał dostać znaczną sumę, gdyby przez pewien czas służył w Congo, a potem wystąpił z armji kolonialnej. Rząd bejgijski stara się w ten sposób pozyskać dzielnych oficerów, a hr. Bernard Stadnicki przyjął służbę w belgijskiej armji kolonialnej, ponieważ — jak twierdzi wspomniany dziennik — chciał przy tej sposobności urzeczywistnić swoje plany na przyszłość. Mianowicie chciał poznać Afrykę i nawiązać tam stosunki handlowe na wielką skalę. Tymczasem uległ febrze, która tam już tylu Europejczyków przyprawiła o śmierć. — Umarł w mieście Bokola w państwie Congo i tam został pogrzebany. Brat zmarłego, hr. Antoni Stadnicki, jest wicekonsulem z tytułem radcy legacyjnego przy ambasadzie austrjacko węgierskiej w Meksyku.

Przemytnicy. Kraków. (Tel. pryw.) Wczoraj przez cały dzień dokonywały władze skarbowe rewizyj w poszukiwaniu za przemycaną z Rosji na wielką skalę tabaką rosyjską. W mieszkaniach dwóch żydów znaleziono przeszło 300 paczek tabaki. Celem przetrzymania odstawiły władze do aresztu policyjnego Seliga Rosenberga i Henryka Spielvogla.

Proces o oszustwo. Wiedeń. (Tel. wł.) Dziś przed ławą przysięgłych rozpoczął się odroczony w czerwcu proces o oszustwo przeciw hr. Edmundowi Henrykowi hr. Potockiemu.

Ucieczka oszusta. Praga. (Tel. wł.) Profesor czeskiej Akademji handlowej dr. Salaba, uciekł, sfałszowawszy weksle na przeszło 200 tysięcy kor.

Dział ekonomiczny.

— **Wiedeń** 15 września. *(Targ zbożowy)*. Pszenica 10·90 do 11·25, żyto od 7·85 do 8·, kukurudza 7·45 do 7·70; owies 6·95 do 7·40. Pogoda: pochmurno-deszcz.

— **Budapeszt** 15 września. (*Giełda zbożowa*). (Kursa w koronach i po 50 kilogramów. Pszenica na paździ ernik od 10·26 do 10·27, na kwiecień 10·64 do 10·65 żyto na październik 7·64 do 7·65, na kwiecień 8·04 do 8·05; owies na październ k 6·79 do 6·80, na kwiecień 7·14 do 7·15; kukurydza na wrzesień 7·15 do 7·16; na maj 1905 7·21 do 7·22, Rzepak na sierpień od 11·75 do 11·85. Oferty mierne. Chęć kupna: ograniczona. Usposobienie: słabe. Pogoda: pochmurno.

— **Wiedeń** 15 września. Zamknięcie giełdy o godz. 2 min. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 653·75, Akcje węg. Zakł. kred. 763·—, Akcje Anglobanku 280·50, Akcje Unionbanku 528·—, Akcje Laenderbanku 433·—, Akcje Bankvereinu 543·—, Akcje Bodencredit 950·—, Akcje galic. Banku hipotecznego 539·—, Akcje kolei państw. 643·25, Akcje kolei połudn. 88·—, Kolei Elbethal 421·—, Akcje kolei Północnej 5500, Akcje kolei Czerniowieckiej 574·—, Akcje Alpiny 454·—, Akcje Rima Muranji 513·—, Akcje praskiego Towarzystwa żelaznego 2445, Akcje fabryki broni 483·—, Akcje tureckie tytoniowe 347·—, Akcje galic.-karpac, towarz. naftowego 1043, Oblig. węg. indemn. 97·40, Renta majowa 99·25, Austr. renta koron. 99·25, Węgierska renta kor. 97·15, 56 l. listy Towarz. kred. ziemsk. 99·45, 4 proc. listy Banku hipot. 99·—, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 101·70, 5 proc. listy Banku hipot. 112·—, 4 proc. listy Banku krajowego 99·40, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 101·75, 5% obligacj. kom. Banku krajow. 103·45, 4 proc. Galic. oblig. propin. 99·75, 4 proc. Gal. poż. kraj. z r. 1893 99·50, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 97·25, Losy tureckie 133·50, Marki 117·45, Ruble 253·25.

Wydawca i odpowiedz. za redakcję: Adam Krajewski

Papier z fabryki czerlańskiej.

Czcionkami M. Schmitta i Sp. pod zarz. St. Piotrowskiego